

**patron: św. Ignacy Antiocheński** (przekazał nam opis Eucharystii pierwszych chrześcijan, bardzo bliski naszej Eucharystii; dzisiejsza II modlitwa eucharystyczna jest ogromnie podobna do tej, którą przekazuje Ignacy)

## EUCHARYSTIA

Bierzcie i jedzcie, to jest Moje Ciało, bierzcie i pijcie, to jest kielich Krwi Mojej  
Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma w sobie życie (J 6,26-70)

*My chrześcijanie, nie możemy żyć bez Eucharystii* – w starożytności chrześcijanie chodzili na nocną Eucharystię, a potem do pracy, bo nie było dnia wolnego, a chrześcijanie często byli niewolnikami czy sługami. Ta niezbywalność Eucharystii wciąż jest aktualna. Poruszające są opisy sprawowania mszy w najtrudniejszych i najbardziej nieludzkich warunkach, na przykład w łagrach, obozach koncentracyjnych. Zupełnie współczesny jest opis mszy, które sprawował wietnamski biskup François-Xavier Nguyen Van Thuân, który 13 lat spędził w komunistycznych więzieniach, z tego 9 lat w izolacji:

Na statku, którym przewożono nas na północ, odprawiałem ją [mszę] w nocy i rozdawałem komunię więźniom, którzy byli wokół mnie. Czasami musiałem sprawować ją, gdy wszyscy szli po gimnastyce do łaźni. W obozie reedukacyjnym byliśmy podzieleni na pięćdziesięcioosobowe grupy. Spaliśmy na wspólnym łóżku; każdy miał do dyspozycji pięćdziesiąt centymetrów miejsca. Zorganizowaliśmy się w ten sposób, że obok mnie było pięciu katolików. O wpół do dziesiątej mieliśmy gasić światła i kłaść się spać. Wtedy odprawiałem na łóżku Mszę z pamięci i rozdawałem Komunię, wsuwając rękę pod moskitierę. Do przechowywania Najświętszego Sakramentu zrobiliśmy torebki z paczek po papierosach. Jezus eucharystyczny był zawsze ze mną w kieszeni koszuli. (François-Xavier Nguyen Van Thuân, *Pięć chlebów i dwie ryby*,40)

Eucharystia, to coś, co się wydarza – fakt, coś obiektywnego, niezależnie od naszego nastroju, skupienia, zaangażowania. To prawda, że jej owocność dla mnie jest proporcjonalna do mojej otwartości, ale i tak ona się dzieje – i jest to Ofiara Chrystusa, nie moje działanie.

Niesamowite jest to, że jest to jedna i ta sama Eucharystia przez wieki, od Ostatniej Wieczery i Krzyża, przez nasze czasy, aż po Uczę niebiańską. Jan Paweł II: w Eucharystii Chrystus przekazał Kościołowi nieustanne uobecnianie tajemnicy paschalnej – tajemniczą równoczesność między tamtym Triduum i wszystkimi wiekami. To budzi zdumienie – pragnę to eucharystyczne zdumienie rozbudzić (*Ecclesia de Eucharistia*, nr 6)

Zasadnicze części: obrzędy wstępne, liturgia Słowa, liturgia ołtarza, obrzędy zakończenia.

Niedoceniane fragmenty:

- akt pokuty
- ofiarowanie darów
- *per Ipsum*
- Komunia
- rozesłanie

**Akt pokuty** – bezpośrednio przygotowanie; uznajmy naszą grzeszność, abyśmy byli właściwie usposobieni; oddanie grzechów i słabości, zawierzenie miłosierdziu, jesteśmy niesieni przez wspólnotę (spowiadam się wam, bracia i siostry); jeśli coś niepokoi moje sumienie, a nie mam jasności, że jest to grzech ciężki, to jest moment, by takie wątpliwości powierzyć Bogu i spokojnie przygotować się i przystępować do komunii. Na ucztę zaproszony jest grzesznik w nas, zgodnie z tym, co mówi Jezus: *Kiedy wyprawiasz ucztę nie zapraszaj bogatych i dobrze urodzonych, ale zaprosz biedaków i dotrzuconych...*

W wyznaniu grzechów i słabości konfrontujemy się z owym człowiekiem w nas, którego byśmy tak chętnie pozostawili za drzwiami kościoła – a przecież to on jest tym, który jest rzeczywiście zaproszony na ucztę. *Kiedy urządzasz ucztę, nie prosz na nią swych bogatych przyjaciół, ale zaprosz ślepych i chromych.* Tak samo czyni Bóg: nie zaprasza tu bogatej, odświętnie wystrojonej, sprawiedliwej i pobożnej strony naszej osoby, która Mu chce – albo myśli sobie, że może – za to się odwzajemnić; zaprasza to w nas, co jest ślepe, chrome, płaczące, ubogie i głodne. Nie po to, aby tę „mniej atrakcyjną” stronę naszej egzystencji osądzić, poniżyć i zgniebić, lecz by ją nasycić i rozweselić. (Tomaś Halik, *Co nie jest chwilowe, jest nietrwale*, 24-25)

„Błagam Najświętszą Maryję, wszystkich aniołów i świętych, i was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego”. Wymieniamy w tej modlitwie wiele osób. Powracamy do całego Kościoła, wspólnoty świętych, ludzi siedzących przy nas w ławkach i naszych rodzin. To jest część wyzwolenia od samotnej i przynoszącej chlube ucieczki, od bycia bohaterem swojego własnego dramatu i powrotu do naszej rodziny w Bogu. (Radcliffe, *Po co chodzić do kościoła*, 39)

**Ofiarowanie darów** – wymiar codzienności i powszechności: chleb i wino, nad którym trudziły się tysiące ludzi, natura/ziemia i praca rąk ludzkich; nasza ofiara, którą jednak sami otrzymaliśmy.

Eucharystia jest miejscem, „wydarzeniem”, gdzie spotyka się *owoc ziemi* (reprezentujący cały kosmos, całą przyrodę i materię) oraz *owoc ludzkiej pracy* (reprezentujący całą ludzką kulturę) z zamysłem Boga, który poprzez Wcielenie i ogołocenie się Chrystusa (*kenosis*) pragnie przeniknąć całą rzeczywistość i przemienić ją od podstaw swoją obecnością. Apostoł Paweł postrzegał cały dramat stworzenia jako jeden wzlot tęsknoty, w pulsie przyrody wyczuwał drżące oczekiwanie, wielki adwent, niecierpliwe wypatrywanie, kiedy wreszcie objawi się chwała „synów Bożych”; wszystkie bóle świata były dla niego bólami porodowymi „nowego stworzenia”. Podobnie Teilhard podczas swojej „mszy nad światem” na Saharze odniósł wrażenie, że kładzie na patenę wszystkie siły, ukryte w ludzkich aspiracjach, działaniach, wizjach i tęsknotach, a do kielicha – całą ludzką „przyjętą bierność”, ból i cierpienie – i że to wszystko ma być *przemienione*. (Tomaś Halik, *Noc spowiednika*, 53)

[ofiarowanie darów]... Przyjęto gesty żydowskiego ojca rodziny, który podnosi chleb przed oblicze Boże, by otrzymać od Niego nowy Chleb. (Ratzinger, *Bóg jest blisko nas*, 74)

[ofiarowanie darów] ... reformatorzy liturgii chcieli najpierw powrócić do sytuacji sprzed IX wieku i pozostawić obrzęd Podniesienia darów bez słowa. Ojciec Święty papież Paweł VI osobiście i z naciskiem zdecydował, że również w tym momencie słowa modlitwy powinny pozostać. On sam brał udział w sformułowaniu tych modlitw. Ich postać w większości pochodzi z modlitw odmawianych przez Izraelitów przed posiłkiem. (Joseph Ratzinger, *Bóg jest blisko nas*, 75)

**PER IPSUM** – Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie... Chrystus, który stał się człowiekiem, w najwyższym akcie uwielbienia przywraca całe stworzenie Temu, który je uczynił z niczego (JP II, *Ecclesia de Eucharistia*, nr 8); Chrystus wcielony, zjednoczony z każdym z nas i z całym światem wraz z sobą samym oddaje to wszystko i podnosi do Ojca.

**Komunia** – nie jest to nagroda za dobre sprawowanie, ale lekarstwo życia, zadatek nieśmiertelności. Właściwie cała msza św. zmierza do Komunii – to jest spełnienie. W Komunii nie tylko każdy z nas przyjmuje Chrystusa, ale jest przyjmowany przez Niego!

...jest tylko jeden powód, dla którego Chrystus chce być obecny w Eucharystii, a to ten, by „mógł zjednoczyć się sam indywidualnie z każdym z nas w komunii i stać się jednym ciałem z nami... aby mógł stać się człowiekiem w każdym człowieku, przyjmując ludzką naturę każdego, w jedności ze swoją własną. (Thomas Merton, *Chleb żywy*, 67)

Komunia z Chrystusem wymaga więc patrzenia na Niego, słuchania Go i poznawania oraz ludzkiej zgody na to, by On na nas patrzył. Kontemplacja jest po prostu osobowym aspektem Komunii. Nie możemy przystępować do Komunii sakramentalnej, nie czyniąc tego osobowo. Sakramentalna Komunia pozostanie pusta i stanie się ostatecznie sądem, jeżeli nie zostanie przez nas ponownie wypełniona osobowo. Mówią o tym słowa Pana zawarte w Apokalipsie: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (3,20). To jest jednocześnie opis najgłębszej treści eucharystycznej pobożności. Prawdziwa Komunia może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy słuchamy głosu Pana, odpowiadamy i otwieramy Mu drzwi. Wówczas On wejdzie do nas i zasiądzie z nami do wieczerzy. (Joseph Ratzinger, *Bóg jest blisko nas*, 111)

Święty moment – mnisi z Cluny zdejmowali buty przystępując do Komunii, jak Mojżesz przed Bogiem samym. Augustyn pisał: przystępując do Komunii bacz uważnie, co zostało Ci dane, byś ty mógł odpłacić tym samym – Chrystus ofiaruje siebie, i ty daj siebie. Jan Vianney mówił, że teraz nie, ale w niebie będzie widać, kto karmił się Komunią świętą.

Amen po Komunii: analogia z *fiat*, wypowiedzianym przez Maryję. Kiedy mówię amen, przyjmując Komunię, Chrystus we mnie staje się ciałem. To jest moment rzeczywistego zjednoczenia, wspólnoty mojej z Chrystusem – *communio*.

**Rozesłanie** – niesienie Chrystusa w świat, wymiar apostołski, głoszenie i uświęcanie świata przez uobecnianie Chrystusa – po Komunii, gdzie ja jestem, tam jest ON. Eliaszowe: „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga” (1 Krl 19,7) – pokarm na życie z Bogiem w naszej zwyczajności, w codziennym życiu.

#### **Pomocne:**

- miejsce i czas – pora dnia, godzina, kościół i miejsce w kościele tak wybrane, by pomagało w dobrym przeżyciu mszy
- uspokojenie, wycieszenie – zawsze lepiej zadbać, by być o te pół minuty wcześniej
- intencja – może to nieco interesowne podejście, ale potrafimy się bardziej angażować, kiedy mamy jakąś własną intencję
- przygotowanie czytań
- zaangażowanie w te proste dialogi mszalne: *Pan z wami, W górę serca, Amen* itp.
- świadomość, że tu jest Chrystus – gorąco pragnąłem spożyć z wami ten posiłek
- świadomość uczestnictwa całego Kościoła, aniołów i świętych
- kontynuujca, tzn. wracanie do mszy, np.:
  - Pokój temu domowi czy *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus po powrocie do domu*
  - pamięć ewangelii – np. wracanie do niej we własnej modlitwie